

WIKTOR REDKA

## PRZYCZYNKI DO DZIEJÓW WAŁBRZYSKIEJ KLASY ROBOTNICZEJ W LATACH 1904—1907 W „WALDENBURGER WOCHENBLATT“

W obliczu dużych braków w materiale archiwalnym prasa miejscowa zawiera niejednokrotnie szereg cennych przyczynków do historii lokalnej. W warunkach śląskich komplety jej bywają nieraz trudno dostępne badaczom. Toteż wydaje się celowe publikowanie zestawień materiałów tego typu, zwłaszcza dotyczących miejscowości i lat budzących szersze zainteresowanie. W wypadku Wałbrzycha wydaje się tym bardziej celowe opublikowanie bodaj tych skromnych materiałów do dziejów tamtejszego ruchu robotniczego, ponieważ, jak dotąd, brak jest jakichkolwiek prac na ten temat.

„Waldenburger Wochenblatt” zaczął wychodzić co trzy dni od stycznia 1854 r. w Wałbrzychu. Nakład początkowo wynosił 2000, a w styczniu 1904 r. wzrósł do 14 000 egzemplarzy. Nakład rozchodził się na terenie miejscowego zagłębia, z wyjątkiem kilkunastu egzemplarzy, które wysyłano do Chin, Ameryki i Australii.

Redakcja uważała swe czasopismo za liberalne, jednak z tą oceną trudno się zgodzić. W omawianych latach redaktorzy są związani raczej ze Związkiem Wszechniemieckim, gdyż chętnie ogłaszają obszernie sprawozdania z zebrań różnych związków w rodzaju *Flottenverein*, *Krigerverein* itp.

W niżej zamieszczonych materiałach uwzględniam również wspomnienia górników pamiętających tamte czasy.

Rok 1904 odznaczył się wyjątkową suszą, skąd wynikał brak paszy, w dodatku potężny wiatr 8 sierpnia tego roku zniszczył dużo zboża<sup>1</sup>. To wszystko przyczyniło się do tego, że środki żywnościowe osiągnęły ceny nie nótowane dotychczas<sup>2</sup>.

„Waldenburger Wochenblatt” z 30 XII 1905 r., omawiając ubiegły rok, stwierdza: „Zaostrzyło się niemało położenie nie tylko górników, ale również urzędników i rzemieślników przez wciąż wzrastające ceny artykułów żywnościowych. W związku z zeszłorocznym brakiem paszy

<sup>1</sup> *Chronik des Dorfes Gaabtau.*

<sup>2</sup> *Ibid.*

wielu rolników zmniejszyło pogłowie bydła, a ceny mleka natychmiast podskoczyły wysoko. Tegoroczne żniwa polepszyły nieco stan zaopatrzenia w mleko, ale nie w mięso”. Protesty związków zawodowych przeciw przedłużającemu się pogorszeniu odżywiania społeczeństwa pozostały bez rezultatów.

Ciekawe jest zestawienie wzrostu cen niektórych produktów żywnościowych od stycznia do grudnia 1904 r.

Artykuły	Styczeń	Grudzień	Za
ziemniaki	4,20 Mk	7,20 Mk	100 kg
masło	2,00 „	3,00 „	1 „
groch	22,00 „	28,00 „	100 „

Tak kształtowały się ceny na rynku w Świdnicy, a jest rzeczą niewątpliwą, że w Wałbrzychu były jeszcze wyższe (według „Waldenburger Wochenblatt”, r. 1904, dział: ceny rynkowe). Tenże autor podkreśla „szczególną ludzkość” firmy „Kauffmann” w Głuszycy, która dla swych robotników zabija co tydzień świnie i sprzedaje mięso taniej o 40 fenigów za kg, niż wynoszą ceny rynkowe. Poza tym podniosła płace o 5%.

Ten „dobroczyńca” miał oczywiście na oku własne interesy, po prostu obawiał się strajku. Inni, korzystając z różnych uroczystości, przeznaczali większe sumy na nagrody. Dla przykładu Egmont von Thielsch, właściciel fabryki porcelany w Wałbrzychu, dał na ten cel w 1905 r. 100 000 marek<sup>3</sup>. Wszystkie te „dobre uczynki” miały na celu przekupienie pewnej części robotników i rozładowanie zbliżającej się burzy strajkowej. Wybuch strajków groził, a powodów było aż nadto.

Robotnicy zatrudnieni w cegielni zarabiali średnio po 2,51 marki dziennie i w dodatku pracowali nie przez cały rok. Ich płaca za ciężką i niezdrową pracę wynosiła rocznie średnio 521,92 marki<sup>4</sup>.

Porównując przeciętne dzienne płace robotników w dwóch śląskich zagłębiach węglowych w latach 1888 i 1912, otrzymamy następujący obraz<sup>5</sup>:

Wyszczególnienie	1888	1912
Górny Śląsk	1,85	3,64
Dolny Śląsk	2,04	3,44

<sup>3</sup> „Waldenburger Wochenblatt”, nr 1, 3 I 1906 r.

<sup>4</sup> PAP, nr 122.

<sup>5</sup> E. Kunick, *Der Bergbau im Kreise Landeshut* (Heimatbuch des Kreises Landeshut in Schl., 1929, t. II, s. 486).

Wszyscy autorzy są zgodni co do tego, że od lat dziewięćdziesiątych XIX w. górnicy mieli na Śląsku najniższe zarobki w całych Niemczech. Nie można też zapominać, że Wałbrzych należał do okręgów o najwyższych cenach środków żywnościowych. Około 74% zarobku wydawano na zakup żywności, 6% na mieszkanie, reszta, tj. około 20%, pozostawała na inne potrzeby<sup>6</sup>.

Wielu ludzi szukało polepszenia swej doli w emigracji do Westfalii. Setki górników opuszczały rodzinne strony. Szczególnie silna była emigracja w latach wielkich strajków 1869, 1889 i 1906<sup>7</sup>. Wspomniany wyżej Ohle ubolewa nad stratami naszych kopalń, które w ten sposób tracą najlepszych, bo młodych i silnych górników. Silny ruch wychodźczy potwierdził również anonimowy kronikarz Jabłowa, pisząc pod r. 1906/7: „Infolge des Streikes auf den Schlesischen Kohlen- und Kokeswerken wanderten viele Bergleute aus dem hiesigen Orte nach Rheinland ab”.

Obliczono, że w latach nas interesujących opuściło okręg wałbrzyski około 900 górników<sup>8</sup>. Co jakiś czas można było w miejscowej prasie przeczytać wezwania, by górnicy nie opuszczali swej ojczyzny, gdyż na Zachodzie wprawdzie płace są wyższe, ale zwiększone wydatki je równoważą<sup>9</sup>. Wszystkie te apele miały powstrzymać robotników od emigracji, gdyż spadek ich liczby ułatwiał innym walkę.

Ogólnie ciężkie warunki pogarszała kwestia mieszkaniowa. Domów budowano mało i zła była ich jakość; chodziło bowiem o zaoszczędzenie wydatków na budowę. Ślady tego są widoczne jeszcze dziś w postaci wilgotnych i zagrzybionych bloków. Wyglądem zewnętrznym przypominały one koszary, zwano je też powszechnie robotniczymi koszarami (*Proletarierkaserne*). Ponad 30% ludności zadowalać musiało się jedno-

---

<sup>6</sup> K. Ohle, *Kreis Waldenburg im niederschlesischen Industriegebiet in Vergangenheit und Gegenwart*, Breslau 1927, s. 7 i 79. Na okręgowym zjeździe związków zawodowych stwierdzano: „Im Waldenburger Gebirge lassen die Lohnverhältnisse viel zu wünschen, besonders ist die Lage der Bergarbeiter keine rosige”. Klein z Berlina wygłosił referat na temat: *Gospodarcze położenie robotników na Śląsku*: „Referent betonte, dass grade im Waldenburger Bezirk Besserung der Lohnverhältnisse nötig sei. Selbst in Oberschlesien seien bessere Löhne als im Waldenburger Revier. Darum herrsche Gährung unter den Bergleuten, die Organisation der Gewerkvereine will versuchen, bei den Grubenverwaltungen für Besserung der Lohnverhältnisse einzutreten, 1902 hat man die Löhne nicht reduziert. Man sollte doch mindestens täglich diesen Arbeitern eine Mark beilegen, im Höchstfall ist der Lohn 3,50 Mark täglich” (*Waldenburger Wochenblatt*, nr 20, III 1904).

<sup>7</sup> Kunick, *op. cit.*, s. 482.

<sup>8</sup> K. Jońca, K. Popiołek, J. Sydor, *Z bojowych tradycji wałbrzyskiego proletariatu*, Wałbrzych 1957, s. 43.

<sup>9</sup> „Waldenburger Wochenblatt”, różne numery z tych lat.

izbowym mieszkaniem<sup>10</sup>. Jeden z górników, Rudolf Drössler, mówiąc o przyczynach złych warunków mieszkaniowych, stwierdza: „Eine der Gründe liegt beim Bauherrn. Er wollte dem Arbeiter nicht ein anständiges Heim bieten, sondern er betrachtete den Hausbau nur sichere Anlage eines Kapitals, das sich möglichst gut verzinsen sollte. Für den Architekten bedeutete das die Aufgabe ein Haus zu entwerfen, das auf möglichst geringer Raum, mit den kleinsten Kosten möglichst vielen Menschen ein Obdach bot...”

W parze z ciasnotą mieszkaniową szła gruźlica i inne choroby zakaźne. Największe żniwo zbierała śmierć wśród dzieci, co ilustruje poniższa tabelka<sup>11</sup>.

Na 1000 dzieci	Zagłębie	
	Wałbrzysko-Noworudzkie	Zabrze
urodzonych martwych	43,0	20,9
zmarłych wkrótce po urodz.	25,8	24,0
zmarłych w pierwszym roku życia	272,69	210,6

Zatrudniano też dzieci poniżej lat 9, o czym można sądzić na podstawie zakazu zatrudniania dzieci do 9<sup>12</sup>. Regulaminy pracy oddawały robotnika w ręce kapitalistów, którzy spełniali wobec niego nawet niektóre funkcje policyjne<sup>13</sup>. Czas pracy wynosił 8—12 godzin na dobę, nie wliczając w to czasu na zjazd, wyjazd i posiłki. Wszelkiego rodzaju kary i potrącenia, faktyczny zakaz strajków uzupełniają sielankę robotniczego życia<sup>14</sup>.

Przedstawiona uprzednio sytuacja ekonomiczna klasy robotniczej spowodowała poważny wzrost walki klasowej. Widowym jej znakiem były wydarzenia lat 1905—1907. Zanim przejdę do ruchu pracowników górnictwa, przedstawię krótko tzw. *Lohnbewegung* murarzy w powiecie wałbrzyskim w połowie 1904 r. Jest to jakby wstęp do wypadków w następnych latach.

Ruch murarzy o podwyżkę płac rozpoczął się w końcu maja w Starym Zdroju, a wkrótce rozszerzył się na całe miasto i powiat Wałbrzych.

<sup>10</sup> Ohle, op. cit., s. 77.

<sup>11</sup> K. Popiołek, *Z niedoli i walk śląskiego proletariatu*, Warszawa 1955, s. 121. Na podstawie „Waldenburger Wochenblatt”, 1904, obliczyłem, że przeciętna śmiertelność dzieci w wieku do 10 lat wynosiła 406,3%.

<sup>12</sup> „Waldenburger Wochenblatt”, nr 1, 3 I 1906.

<sup>13</sup> Archiwum Muzeum Miejskiego w Wałbrzychu, nr E. 156, *Arbeitsordnung für das Steinkohlenbergwerk „Consol. Fuchsgrube” zu Weisstein*.

<sup>14</sup> *Arbeitsordnung...* zastrzega, że w razie 3-dniowej nie usprawiedliwionej nieobecności w pracy pracownik może być zwolniony.

Żądania, jakie przedstawili murarze pracodawcom, obrazują ich położenie. Wysunęli oni kilka postulatów, w których żądali:

1. Umów zbiorowych;
2. Podwyżki płac do 35 fenigów i 5 fenigów dodatku za każdą godzinę nadliczbową, pracę nocną i pracę w warunkach szkodliwych dla zdrowia;
3. Dziesięcio- i półgodzinnego dnia roboczego (w sobotę zakończenie pracy o 17);
4. Ograniczenia godzin nadliczbowych do koniecznych wypadków;
5. Wykluczenia pośrednictwa pracy;
6. Cotygodniowej wypłaty (na miejscu budowy);
7. Zniesienia ograniczeń w sprawie należenia do organizacji<sup>15</sup>.

2 czerwca odbyło się w Pełcznicy zebranie otwarte, na które przybyło około 300 robotników. Na zebraniu ogłoszono negatywną odpowiedź pracodawców na postulaty murarzy. Rösler z Wrocławia wygłosił referat, w którym stwierdzał, że w żadnym okręgu przemysłowym nie ma takich stosunków, jakie tu panują. Żądane wynagrodzenie w żadnym wypadku nie jest zbyt wysokie. Jeżeli wziąć pod uwagę, że robotnik budowlany może pracować tylko 35—36 tygodni, to przeciętna płaca roczna wynosi około 700 marek, a przecież mieszkania i środki żywnościowe są tu droższe niż w wielkim mieście. Nigdzie nie istnieje 11—12-godzinny dzień pracy poza tutejszym okręgiem. Żądanie skrócenia dnia roboczego jest słuszne, gdyż wielu może przebywać w domu bardzo krótko. Gdzież więc jest życie rodzinne? — zapytuje referent<sup>16</sup>.

Postawiono wniosek, by w wypadku nieprzyjęcia żądań do 4 czerwca przerwać pracę w poniedziałek 6 czerwca. Ponieważ robotnicy nie doszli do zgody, ustalono, że 10 odbędzie się jeszcze jedno zebranie.

W ustalonym dniu przybyli starosta i przewodniczący *des deutschen Arbeitgebersbundes für Baugewerbe im Kreise Waldenburg*. Ten ostatni wystąpił z wnioskiem o utworzenie „komisji płacy”, złożonej po połowie z robotników i pracodawców. Proszono robotników o spokój, a starosta przestrzegał przed strajkiem, który byłby niekorzystny dla obu stron. Dyskusja toczyła się głównie wokół płacy za godzinę, którą pierwotnie ustalono w wysokości 35 fenigów. Po pertraktacjach przyjęto 0,33 marki za godzinę, a w przyszłym sezonie budowlanym obiecano uwzględnić żądania dotyczące płacy i długości dnia roboczego<sup>17</sup>.

Znaczna część robotników nie zgodziła się na te warunki i zaprzestała pracy<sup>18</sup>. Z tego tego samego numeru czasopisma dowiadujemy się, że

<sup>15</sup> „Waldenburger Wochenblatt”, nr 46, 8 VI 1904.

<sup>16</sup> *Ibid.*

<sup>17</sup> *Ibid.*, nr 48, 15 VI 1904.

<sup>18</sup> *Ibid.*, nr 49, 18 VI 1904.

ruch ten objął 36 miast. W pierwszych dniach lipca *Lohnbewegung* został zlikwidowany<sup>19</sup>. Robotnicy przypisywali klęskę łamistrajkom, robotnikom z obcych terenów i brakowi solidarności.

Dalszym etapem na drodze do rewolucji 1905 r. był lipcowy strajk górników w Nowej Rudzie. „Für vorigen Sonntag [29 IV — W. R.] hatten »die Einberufer« die Bergleute des hiesigen Reviers zu einer Versammlung in den Gasthof »Zum Schössel« in Kunzendorf beladen. Etwa 800 Personen waren erschienen. Der sozialdemokratische Reichstagsabgeordnete Sachse, Vertreter für Waldenburg, sprach, wie der »Schles. Ztg.« gemeldet wird, über »die hiesigen Arbeits- und Lohnverhältnisse und die Stellung der Direktion der Neuroder Kohlen- und Tonwerke«. Zebranie postanowiło wysłać 3-osobową delegację do dyrekcji z następującymi żądaniami:

1. Podnieść płace rębaczom, ładowaczom i robotnikom dołowym o 20<sup>0</sup>/<sub>0</sub>;
2. Podnieść płace dozorcóm maszyn (*Maschinenwärter*) o 60<sup>0</sup>/<sub>0</sub>;
3. Ośmiegozinnny dzień pracy w soboty i zupełnie wolne niedziele.

Gdyby te żądania zostały odrzucone, miano zwrócić się do sądu górniczego (*Berggericht*), gdyby i tam nie osiągnięto rezultatu, zostanie proklamowany strajk<sup>20</sup>.

Powyższe postulaty zostały uzupełnione w drugiej połowie lipca nowymi:

1. Cotygodnioné wypłaty;
2. Wprowadzenie książek płacy (*Lohnbücher*);
3. Ludzkie traktowanie przez nadzór;
4. Ustanowienie delegatów robotniczych (*Arbeiterausschüssen*);
5. Dostarczenie pociętego drzewa do przodków;
6. Nieprześladowanie delegatów.

Inne pokrywały się z poprzednimi żądaniami<sup>21</sup>. O dalszych losach strajku brak danych. Prawdopodobnie ruch zakończył się w pierwszych dniach sierpnia, by rozpocząć się z nową siłą w grudniu.

Początek wzrastania fali rewolucyjnej datuje się od 5 XII 1904 r., kiedy to zastrajkowali górnicy *Magnisschen Gruben* w Nowej Rudzie<sup>22</sup>. Już 4 XII odbyły się wielkie zebrania pracowników, na których poseł Sachse wygłosił referat na temat *Der ablehnende Bescheid des Grafen von Magnis auf die an ihn gesandte Resolution*. Zebrani olbrzymią większością głosów wypowiedzieli się za strajkiem. W poniedziałek 5 grudnia

<sup>19</sup> *Ibid.*, nr 54, 6 VII 1904.

<sup>20</sup> *Ibid.*, nr 53, 2 VII 1904.

<sup>21</sup> *Ibid.*, nr 58, 20 VII 1904.

<sup>22</sup> „Waldenburger Wochenblatt”, nr 104, 30 XII 1905.

praca została przerwana<sup>23</sup>. W numerze 101 z 17 XII czytamy: „der sozialdemokratische Hauptagitator Sachse soll versucht haben dem kgl. Revierbeamten eine Konferenz anzubieten. Über ein Resultat ist nichts bekannt worden”.

Duży wpływ rewolucjonizujący miały wiadomości napływające tu z państwa rosyjskiego i Zagłębia Ruhry. Że robotnicy byli poinformowani o wydarzeniach w Rosji, dowiadujemy się z naszego czasopisma, które w każdym prawie numerze zamieszczało wiadomości z tych terenów. Dla przykładu w numerze 7 z 21 I 1905 r. czytamy: „Von den 2419 Fabriken in Russich Polen mit 350 000 Arbeitern stellten über 800 ihren Betrieb ein, 150 000 Arbeiter sind existenzlos”. Następny numer zamieścił artykuł pt. *Keine Revolte, sondern Revolution*. Przykłady, których podać można by więcej, świadczą o tym, że dokładnie zdawano sobie sprawę z faktycznej sytuacji w Rosji.

W tym samym numerze daje się zauważyć wzrost aktywności reakcji. Kiedy w Sobiecinie odbyło się zebranie Chrześcijańskiego Związku Górników, przewodniczący w swym przemówieniu, nawiązując do strajku generalnego w Zagłębiu Ruhry, wyraził nadzieję, że „unsere Heimat von solchen Übel verschont bleiben und der Brandberg sich auf das Neuroder Revier beschränken möge”<sup>24</sup>. Poza tym ostrzegał w ostrej formie przed uwodzicielami ludu (*Volksverführern*) mającymi ładne słowa na ustach, lecz nie poparte czynami.

O stosunkowo dużej świadomości klasowej tutejszych robotników świadczy poparcie, jakiego udzielono strajkującym górnikom w Niemczech zachodnich. W Białym Kamieniu na zebraniu Klasowego Związku Górników zbierano składki dla strajkujących. W Gaju na zebraniu tegoż związku odczytano odezwę górników z Zagłębia Ruhry<sup>25</sup>. W Boguszo- wie odbył się wiec około 2000 robotników pod przewodnictwem Franciszka Pokornego, Polaka wysiedlonego z Westfalii, przywódcy strajku w Nowej Rudzie. Na wiecu uchwalono jednomyślnie rezolucję wyrażającą sympatię dla strajkujących towarzyszy w Nadrenii i uchwałę o wzmocnieniu swych szeregów<sup>26</sup>. Podobny wiec odbył się w Gorcach. Tu Franciszek Pokorny wygłosił referat na temat: *Die gegenwärtige Lage der Bergarbeiter*. Wiec był bardzo burzliwy, padło dużo głosów za natychmiastowym powstaniem, jednak góra związkowa nie dopuściła do strajku<sup>27</sup>.

<sup>23</sup> *Ibid.*, nr 98, 7 XII 1904.

<sup>24</sup> *Ibid.*, nr 8, 15 I 1905.

<sup>25</sup> *Ibid.*, nr 9, 28 I 1905.

<sup>26</sup> *Ibid.*, nr 10, 1 II 1905.

<sup>27</sup> *Ibid.*, nr 10, 1 II 1905.

Na wszystkich zebraniach domagano się podwyżki płac do poziomu co najmniej sprzed redukcji 1901/1902 r., ośmiogodzinnego dnia pracy dla wszystkich, zmian w systemie kar i niewymagania dodatkowych szycht. Mimo prób zahamowania ruchu robotnicy powstali do walki.

W dniu 2 lutego wybuchł strajk górników Boguszowa. „Am Montag [6 II — W. R.] ist auf den Schlesischen Kohlen- und Kokeswerken der Bergarbeiter Ausstand ausgebrochen”<sup>28</sup>. Do pracy nie poszło około 2000 górników z kopalni „Victoria”. Stały maszynownie, koksownie, strajkowali robotnicy pracujący na powierzchni. W dniu 11 lutego prasa donosi o strajku 6000 górników w kopalni *Glückhilf Friedenshofnung*<sup>29</sup>. Ogółem strajkowało około 10 000 górników. Trudno sprawdzić, ilu strajkowało w innych zakładach.

Jeszcze przed wybuchem strajków robotnicy zwracali się do właścicieli kopalń ze swoimi żądaniami. Fakt ten wyzyskali przywódcy związkowi do uspokajania górników, tłumacząc im, by poczekać na odpowiedź, a „wtedy pomyślimy, co zrobić”.

W Zagłębiu Wałbrzyskim, podobnie jak i na innych terenach, daje się zauważyć kampanię antystrajkową duchowieństwa tak katolickiego, jak i ewangelickiego. Na zebraniu Chrześcijańskiego Związku Górników w Wałbrzychu miejscowy ksiądz omawiał szkody, jakie wyrządza strajk, i ostro ostrzegał członków związku przed braniem w nim udziału<sup>30</sup>. Na innym zebraniu tegoż związku w Białym Kamieniu prezes ks. Hantke ostrzegał przed agitacją i zachęcał do jej zwalczania, dając przykłady bojkotu agitatorów, stwierdza, że odsunie się w ten sposób „burzę ogólnego powstania”<sup>31</sup>. Po kilku tygodniach strajk zaczął wygasać. Wpłynęło na to wyczerpanie się klasy robotniczej i nieznaczne ustępstwa ze strony kapitalistów. Zaostroszony nastrój pozostał jednak do końca zimy.

W miesiącach letnich wrzenie zanikło prawie zupełnie. Wynikało to ze specyfiki klasy robotniczej Zagłębia Wałbrzyskiego. Specyfika ta polegała na silnym powiązaniu gospodarczym tutejszego proletariatu z rolnictwem. Duża część robotników w kopalniach pochodziła z sąsiednich wsi, gdzie nadal pozostawały ich rodziny. „W lecie stan załóg w kopalniach spadał nieraz do połowy, ponieważ robotnicy szli do pracy na roli, a w zimie wracali do górnictwa”<sup>32</sup>. Trzeba również pamiętać, mówiąc o powiązaniu robotników wałbrzyskich ze wsią, że ta ostatnia wymagała w miesiącach letnich dużej ilości rąk do pracy. Sprzeciwów kapitaliści nie stawiali, gdyż w lecie popyt na węgiel bardzo mała.

<sup>28</sup> *Ibid.*, nr 12, 8 II 1905.

<sup>29</sup> *Ibid.*, nr 13, 11 II 1905.

<sup>30</sup> *Ibid.*, nr 13, 11 II 1905.

<sup>31</sup> *Ibid.*, nr 13, 11 II 1905.

<sup>32</sup> F. Brand, *Wspomnienia* (rękopis w moim posiadaniu — W. R.).



W zimie 1906 r. nastąpił nowy przypływ fali rewolucyjnej. W artykule *Die deutsche Sozialdemokratie und die russische Revolution* „Waldenburger Wochenblatt”, nr 1 z 3 stycznia 1906 r., podaje jakby ostrzeżenie: „Zu Gedenkfeier des Petersburger »Blutigen Sonntags« des 22. Januar will die Sozialdemokratie in ganz Deutschland Demonstrationen veranstalten”.

Strajk górników wybuchł 12 marca, w tym też miesiącu powstali robotnicy Boguszowa. „Waldenburger Wochenblatt” z dnia 14 III donosi: „Das zur Zeit 2509 Mann im Streik stehen”. Wybrano komisje do pertraktowania z przemysłowcami (tzw. komisje siedmiu), powstały biura strajkowe: „Streikbureaus wurden in Gottesberg [Boguszów], Altläsing [Stary Lesieniec], Fellhammer [Kuźnice Świdnickie] und Rothenbach [Gorce] eingerichtet”<sup>33</sup>. Strajk 1906 r. pozostał w pamięci robotników do dzisiaj. „In Rothenbach kam es 1906 auf *Gustavgrube* zum Streik, er dauerte 13 Wochen” — wspomina ob. Kulawik zamieszkała w Gorcach.

Na wiosnę wybuchł strajk włóknarzy boguszowskich, wyrabiających z wełny pończochy, rękawiczki, czapki itp. dla *Strumpfstrickerei Manufaktur und Heimarbeit*. Strajk ten poparli górnicy Boguszowa, Kuźnic Świdnickich i Gorce. Liczba strajkujących dochodziła do 4000. Kobiety urządzały wiece, domagając się lepszych warunków pracy dla siebie i swych mężów. Podane fakty zaprzeczają twierdzeniu zawartemu w broszurce *Z bojowych tradycji wałbrzyskiego proletariatu*<sup>34</sup>, jakoby w 1906 r. strajków tu nie było.

Przypuszczam, że były wypadki czynnych wystąpień robotników przeciwko szczególnie znęcającym się sztygarom i nadzorcom, o czym mogłyby świadczyć liczne procesy o pobicie. Procesy te są tym ciekawsze, że akty oskarżenia skierowane były prawie zawsze przeciwko robotnikom.

W 1907 r. strajki odnowiły się. Socjaldemokratyczna Partia Robotnicza Niemiec celem uzyskania lepszych płac dla robotników zorganizowała w lipcu tzw. *Lohnbewegung*. Akcja nie powiodła się, wobec czego wzywano górników do opuszczenia miejsc pracy.

Przyczynami słabego stosunkowo rozwoju ruchu rewolucyjnego moim zdaniem były:

1. Specyfika klasy robotniczej Zagłębia Wałbrzyskiego;
2. Brak poparcia chłopów;
3. Rozbicie ruchu robotniczego i związkowego;
4. Brak rewolucyjnej partii, która umiałaby narzucić swe kierownictwo wszystkim robotnikom;

<sup>33</sup> „Waldenburger Wochenblatt”, 14 III 1906.

<sup>34</sup> K. Jońca, K. Popiołek, J. Sydor, op. cit., s. 43 i n.

5. Fakt, że państwo niemieckie było u szczytu swej potęgi, co paraliżowało poczynania robotników;

6. Duży popyt na węgiel, co skłoniło kapitalistów do ustępstw, a to osłabiło chęć walki u znacznej części górników.

Na zakończenie chcę podkreślić słaby udział miasta w ruchu, które było siedzibą bogaczy i arystokracji robotniczej. W ruchu górników i robotników wałbrzyskich nie było momentów politycznych, a cały ruch ograniczył się do spraw ekonomicznych.

Jednym ze skutków napięcia był rozwój życia kulturalnego na tym terenie, o czym świadczy ożywiona działalność rozmaitych organizacji kulturalno-oświatowych organizowanych przez robotników. Chóry, zespoły estradowe i sportowe istniały w każdej niemal osadzie. Ich nazwy i programy dowodzą jednak, że były pod wpływem związków zawodowych, wśród których narastać poczynają tendencje nacjonalistyczne.